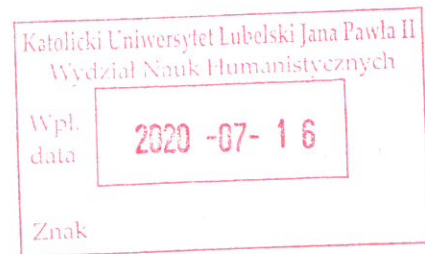


Warszawa, 10 lipca 2020

Prof. zw. dr hab. Ewa Wolnicz-Pawłowska,
prof. emer. Uniwersytetu Warszawskiego
02-811 Warszawa, ul. Makolągwy 15/20



Ocena dorobku naukowego doktora Mariusza Kopra w związku z postępowaniem habilitacyjnym

Sylwetka Habilitanta

Pan dr Mariusz Koper zdecydowaną większość swego naukowego życia związał z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim: tu uzyskał stopień magistra filologii polskiej (2000), a potem stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa (2006). Zaczynał jednak studia wyższe w Zamościu, w Zespole Kolegiów Nauczycielskich, wybierając filologię polską i zdobywając tytuł licencjata w 1997 r. Kierunek studiów i obie uczelnie wydają mi się z perspektywy czasu nieprzypadkowe i bardzo dla Habilitanta fortunate. Połączył zainteresowania rodzimym językiem i kulturą z wrodzonymi uzdolnieniami dydaktycznymi, a przy tym spotkał na swojej naukowej drodze opiekunów o wielkiej charyzmie i wybitnej wiedzy slawistycznej, co poszerzyło dalsze jego studia o horyzonty przekraczające zakres ściśle polonistyczny. Swoim mistrzom i nauczycielom pozostał wierny, czując się kontynuatorem ich naukowych poglądów. Szczególnie dużo zawdzięcza prof. Władysławowi Makarskiemu, promotorowi pracy licencjackiej a później doktorskiej oraz recenzentowi pracy magisterskiej. Opiekunem tej ostatniej był prof. Zenon Leszczyński, który recenzował również pracę doktorską Mariusza Kopra (drugim recenzentem w tym przewodzie był prof. Józef Kość). W kręgu osób, które wywarły wpływ na drogę naukową Habilitanta, chciałabym jeszcze wymienić prof. Feliksa Czyżewskiego oraz historyka, prof. Andrzeja Janeczka. Stałe okazały się również tematy badań Habilitanta: toponimia regionu Rostocza na szerokim tle kulturowym i historycznym z jednej strony, a drugiej – język sportu, m.in. w jego wymiarach ponadnarodowych.

Zaraz po studiach pan Mariusz Koper znalazł zatrudnienie w Katedrze Języka Polskiego KUL i w tej jednostce przepracował kolejne niemal 20 lat. Wykładał również w

Zespole Kolegiów Nauczycielskich w Zamościu i w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Szymona Szymonowica w tymże mieście.

Opiniowana monografia, poświęcona toponimii powiatu tomaszowskiego, zbiera rozległą wiedzę Autora zdobytą we wcześniejszych działaniach i publikacjach. Już pracę dyplomową na studiach licencjackich poświęcił nazwom geograficznym gminy Lubycza Królewska, następnie w pracy magisterskiej zajął się toponimią gminy Susiec, zaś w rozprawie doktorskiej przedstawił osiemnastowieczną nazwę terenowe dawnej ziemi chełmskiej. Tym pracom, wymaganym dla uzyskania kolejnych stopni naukowych, towarzyszą liczne publikacje i wystąpienia konferencyjne Autora. Poza rozprawą habilitacyjną wydał dwie monografie o nazwach geograficznych gminy Lubycza Królewska oraz – jak oceniam – ponad 400 stron artykułów w różnych czasopismach i pracach zbiorowych.

Jednocześnie obok nurtu ściśle naukowego Habilitant dba o promocję wiedzy w szerokich kręgach społeczeństwa, w lokalnej prasie, radiu i telewizji, na odczytach, prelekcjach itp.

Ocena osiągnięcia naukowego, zgłoszonego w postępowaniu habilitacyjnym

Jako swoje główne osiągnięcie naukowe, zgłoszone w postępowaniu habilitacyjnym, pan doktor Mariusz Koper wskazał monografię *Powiat tomaszowski w pejzażu toponimicznym pogranicza polsko-ukraińskiego*, opublikowaną w 2019 r. w Lublinie, w Wydawnictwie KUL. Do druku opiniowali tę pozycję prof. Bogdan Walczak oraz prof. Mariusz Rutkowski.

Uwagi ogólne

W swojej monografii pan dr Mariusz Koper przedstawił nazwy geograficzne z wybranego, doskonale znanego mu fragmentu pogranicza polsko-ukraińskiego. Chociaż obszar ten był już wielokrotnie uwzględniany w opracowaniach innych onomastów (w tym także samego Autora), to szczegółowego opisu ojkonomii i anojkonomii powiatu tomaszowskiego dotychczas nikt się nie podjął. Wybór tematu uważam zatem za uzasadniony, jako ważne naukowo uzupełnienie naszej dotychczasowej wiedzy, zwłaszcza o aktualnym uzusie toponomastycznym na terenie zamieszkiwanym przez wieki przez ludność

etnicznie mieszaną. Zmiany w strukturze społecznej i narodowej w XX i XXI wieku, a także prowadzona przez państwo i lokalne władze polityka językowa znalazły odzwierciedlenie w nazewnictwie geograficznym badanego obszaru i zostały przez Autora udokumentowane i opisane.

Recenzowana rozprawa liczy 409 stron druku. Ma budowę tradycyjnie stosowaną w opracowaniach onomastycznych. Składa się ze wstępu, słownika nazw geograficznych, językowego opracowania materiału zawartego w słowniku, krótkiego podsumowania, streszczeń w języku angielskim i ukraińskim, wykazu skrótów oraz bibliografii.

Tytuł książki dobrze eksponuje główny problem badawczy. We *Wstępie* (s. 9-39) Autor przedstawił cel i zakres swoich badań a także ustalenia metodologiczne i ogólną strukturę pracy. Znalazła się tu także zwięzła historia powiatu tomaszowskiego, opis źródeł i stan dotychczasowych badań. Pierwszy rozdział to *Słownik nazw geograficznych*, liczący około 250 stron, o charakterze materiałowo-analitycznym. Zamieszczono tu 1850 haseł w trzech modułach: *Nazwy miast, wsi, osad, kolonii i przysiółków* (70 stron), *Nazwy części miast i części wsi* (57 stron), *Nazwy terenowe* (121 stron). Rozdział drugi, zatytułowany *Charakterystyka nazewnictwa geograficznego* (s. 293-378), to szczegółowa analiza onomastyczna całego zgromadzonego materiału, wzbogacona o wątki poprawnościowe (gramatyka onomastyczna, polityka językowa, etymologia ludowa). *Podsumowanie* jest krótkie, zajmuje niewiele ponad 1 stronę druku. Podobną objętość mają dwa streszczenia obcojęzyczne: angielskie i ukraińskie. W *Wykazie skrótów i znaków* przyjęto podział na *Skróty źródeł rękopiśmiennych* (w ich obrębie wyróżniono poszczególne archiwa i kartoteki), *Skróty źródeł drukowanych*, *Skróty materiałów kartograficznych* i *Skróty opracowań onomastycznych*. W tej części pracy są także *Skróty nazw własnych* (głównie instytucji), *Skróty wyrazów pospolitych* i *Znaki*. Poza tym zamieszczono *Bibliografię*, zawierającą pozycje nieuwzględnione we wspomnianych wykazach. Liczy ona około 250 opracowań (bez słowników, wykazów, map itp.). Językiem tych opracowań jest głównie polski, ale są również pozycje napisane po ukraińsku, rosyjsku, białorusku, niemiecku i angielsku.

Uwagi szczegółowe

Na wstępie Autor poczynił pewne założenia, które miały wpływ na zakres, układ i interpretację materiału. Jak pisze na s. 22 „Podstawowym postulatem badawczym w zakresie ojkonomii i anojkonimii powiatu tomaszowskiego jest kompleksowa charakterystyka wszystkich nazw obiektów zamieszkałych i niezamieszkałych”. Jednakże na s. 9 znajdujemy

inną uwagę: „Poza zasięgiem pracy zostały nazwy wodne (...) oraz współczesne nazewnictwo ulic (...)”. O ile w monografii o wybranym fragmencie „pejzażu toponimicznego pogranicza polsko-ukraińskiego” można byłoby rzeczywiście pominąć nazwy ulic, o tyle nieuwzględnienie hydronimów wydaje mi się nieuzasadnione, zwłaszcza że we wcześniejszej swej monografii o geonimach w gminie Lubycza Królewska Autor zamieścił rozdział o nazwach wodnych, a w recenzowanej monografii bardzo często odwołuje się przy etymologii właśnie do nazw rzecznych. Poza tym w istocie wszedł na poletko hydronimiczne zamieszczając w zbiorze nazwy błot i bagien. Oczywiście obecnie jest opracowywany *Elektroniczny słownik hydronimów Polski*, istnieją również dwie monografie hydronimiczne (nota bene niewymienione w bibliografii: H. Mól o Wieprzu i E. Bilut o Bugu, obie w serii *Hydronymia Europaea*), ale taki sam argument można wysunąć w stosunku do ojkonimów, wszak opracowanie *Nazw miejscowych Polski* jest prawie na ukończeniu, a obszar dzisiejszego powiatu tomaszowskiego wszedł w zakres zainteresowania kilku innych monografii onomastycznych. Jeśli Autor uznał hydronimy za „zasługujące na osobne opracowanie ze względu na swoją specyfikę”, to mógł choćby przyjąć konwencję ogólnego opisu i tła nazewniczego, jaką zastosował w monografii o nazwach geograficznych Lubyczy lub odesłać do tej pozycji.

Do ważnych decyzji metodologicznych należy również budowa słownika, a w jego obrębie budowa artykułu hasłowego. Ogólne założenia w tej mierze Autor przedstawił we *Wstępie*. Na s. 37 czytamy, że „Słownik ten został podzielony na dwie autonomiczne części. Pierwsza uwzględnia nazwy obiektów zamieszkałych: miejscowości, części miejscowości, przysiółków, osad i kolonii (ojkonimy), druga zaś nazwy terenowe obiektów niezamieszkałych: lasów, łąk, pól, uroczysk, wąwozów, wzniesień (anojkonimy)”. Jednak, jak wspomniałam wyżej, w części słownikowej znalazły się trzy, a nie dwa moduły (osobno wydzielono nazwy części miejscowości). Tej zmiany nigdzie nie uzasadniono ani nie skomentowano, również w części analitycznej książki, w której nie dokonano podziału na dwa czy trzy zbiory, a zagadnienia semantyczne i słowotwórcze omówiono łącznie dla całego materiału (715 ojkonimów, 1135 anojkonimów). Swoją drogą podział zastosowany w książce ma swoje uzasadnienie onomastyczne. Kazimierz Rymut we wstępie do *Nazw miejscowych Polski* pisał, że w tym opracowaniu nie zamieszczono nazw części wsi, kolonii, przysiółków czy miejskich dzielnic nie tylko dlatego, że nazw takich jest bardzo dużo i nazbyt wzrosłaby objętość słownika, ale także ze względu na to, że są to z zasady nazwy o nowszej strukturze językowej, bliższe nazwom terenowym. Ciekawie i rozsądnie o nazwach części wsi,

przysiółków, osad i rumunków jako specyficznej grupie ojkonimów pisała także K. Zawodzińska-Bukowiec w łódzkim tomie o mikro- i makrotoponimii (Rymut proponował termin *mikroojkonimy*). Istotne w kwestii podziału ojkonimów wydaje mi się (także z perspektywy wieloletniego uczestniczenia w państwowych komisjach nazewniczych) połączenie w jednym zbiorze nazw części miast i wsi oraz nazw osad, kolonii i przysiółków, ponieważ niezależnie od urzędowego statusu tych jednostek (samodzielnych lub nie) ich charakterystyka językowa jest zbliżona. Mogę się domyślać, że wyodrębnienie części miast i wsi w osobnym słowniczku to echo takiegoż podziału w *Urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych*. Ułatwia także wyeksponowanie tej części materiału ojkonimicznego, która nie była uwzględniana w dotychczasowych opracowaniach onomastycznych. Szkoda, że za praktycznym podziałem materiału na trzy części pan doktor Mariusz Koper nie dokonał również ich odrębnej charakterystyki i nie dodał szerszych refleksji terminologicznych i metodologicznych. Swoje zdolności do jasnego i precyzyjnego przedstawiania treści teoretycznych udowodnił w kilku świetnie napisanych artykułach, poświęconych kwestiom statusu i klasyfikacji nazw terenowych (nota bene brak tych pozycji w bibliografii).

Wyrażam również żal jako czytelnik, że przyjąwszy system modułowy słownika Autor nie opracował indeksu haseł (nie tak przecież pracochołonnego jak indeks nazw), który nie skazywałby odbiorcy na kilkukrotne przeszukiwanie stron, aby znaleźć daną formę. W książce są co prawda odsyłacze, ale nie podano przy nich strony, zresztą odsyłacze dotyczą tu tylko pierwszych członów w nazwach zestawionych i dotarcie do drugiego członu wymaga przejrzenia całego słownika. Poza tym w pracy przydałby się mapka badanego obszaru.

Budowa artykułu hasłowego jest typowa dla opracowań onomastycznych. Hasłem – jak deklaruje Autor – jest „nazwa podana w brzmieniu polskim, zgodna ze współczesną normą ortograficzną i wynotowana jako ostatnia przy zachowanych właściwościach fonetycznych oryginału” (s. 37). W świetle tej deklaracji warto było redakcyjnie wyróżnić takie hasła w trzecim module słownika, jak np. *Góra Hrebennie*, *Las Debra*, *Niwa Zablotczyzna* (czyli zestawienia z terminem rodzajowym), formy ukraińskie bądź hybrydalne, jak np. *Czornyj Gaj*, *Dolhyj*, *Hajok*, *Lypli*, *Lysyci* oraz polskie gwarowe, jak np. *Korcunek*, *Korcunki*. Bez jasnego zasygnalizowania odejścia od polskiej normy w słowniku daje się zauważyć pewna niespójność.

We *Wstępie* scharakteryzowano m.in. bazę źródłową dla toponimii pogranicza polsko-ukraińskiego, z drobiazgowo opisanymi dwoma źródłami współczesnymi: *Wykazem urzędowych nazw miejscowości* oraz *Państwowym Rejestrem Nazw Geograficznych*. Oba te współczesne wykazy były bardzo pomocne przy ustalaniu haseł słownikowych. Co do innych źródeł, to Autor najczęściej ograniczył się do ich wyliczenia i ogólnej charakterystyki. Dla przeciętnego odbiorcy taki zasób danych jest w zupełności wystarczający, mam jednak niedosyt informacji jako recenzent dorobku Habilitanta, mianowicie które z zapisów historycznych zostały zaczerpnięte przez niego osobiście ze źródeł archiwalnych i kartograficznych, a które „z drugiej ręki”, z istniejących opracowań i kartotek. Dostyc konsekwentnie jest to zaznaczone w przypadku materiałów z kartoteki prof. Andrzeja Janeczka, czasem też jako źródło zapisu pojawia się monografia Barbary Czopek. Moje główne wątpliwości dotyczą materiałów z archiwum we Lwowie i Warszawie, a także drukowanych zbiorów dawnych dokumentów typu AGZ czy ZDM. Czy Habilitant dokonywał powtórnej ekscerpcji (co wydaje mi się mało racjonalne), czy korzystał z danych np. ze wspomnianej monografii B. Czopek, haseł w *Nazwach miejscowych Polski*, studiów W. Makarskiego i T. Pluskoty? Z pewnością nowym materiałem w recenzowanej pracy są zapisy z mapy Miega i opracowania monograficznego gminy Ułhówek. Warto podkreślić, że stanowią one novum także w stosunku do wcześniejszej monografii Habilitanta o nazwach geograficznych gminy Lubycza Królewska. Nie potrafię tego powiedzieć o innych źródłach. Wobec tych wątpliwości nie jestem w stanie rzetelnie ocenić zakresu samodzielnej ekscerpcji materiałów historycznych przez Autora. Lepiej to wygląda przy materiałach współczesnych, gdzie wkład własny Habilitanta jest jasno określony. Dodam jednocześnie, że powyższe kwestie nie miały wpływu na interpretację i klasyfikację materiału.

W części metodologicznej nie znalazłam uwag dotyczących sposobu selekcji zapisów źródłowych, zarówno historycznych, jak i współczesnych. Porównując zestaw zapisów w recenzowanej pracy oraz w monografii B. Czopek i w *Nazwach miejscowych Polski* zauważyłam różnice, np. przy haśle „Belzec” u M. Kopra pojawia się wczesny zapis z Metryki Koronnej, ale za to brakuje poświadczeń z UN o osobliwej i niewystępującej poza tym w materiałach Autora formie *Belzec A*, *Belzec B*. Takich przypadków w całym słowniku jest wiele. Przykładowo przy licznie występujących *Osadach* na ogół podano tylko jedno źródło, mianowicie *Wykaz urzędowych nazw* z 2015 r. Jednocześnie w opracowaniu Habilitant pisze, że nazwy z członem *Osada* są przekształcone z wcześniejszych zestawień z członem *PGR*, jednak w części źródłowej haseł nie znalazłam ani jednego takiego zapisu.

Takie braki powodują, że umyka czas dokonania zmian w nazewnictwie urzędowym, np. s.v. „Jelinka” mamy zapisy z lat 1937 (mapa WIG-owska): *Jalinka*, 1970 (UN): *Jalinka* oraz zmieniona forma z 2015: *Jelinka*. Czytelnik na podstawie tych zapisów się nie dowie, czy zmianę przeprowadzono jeszcze w PRL na skutek odgórnego polonizacji, czy też zmianę zaakceptowano po 1989 r. na wniosek Rady Gminy po ustawowych, obowiązkowych konsultacjach z mieszkańcami. Takie informacje byłyby ważne w świetle zamieszczonego w monografii rozdziału o polityce językowej. Zdaje mi się bowiem, że zarówno *Jelinka*, jak i wspomniane przez Autora *Pucharki* były zmienione właśnie na wniosek gminy. Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych ustalając formę urzędową kieruje się nie tylko etymologią, ale także wolą mieszkańców wyrażoną w konsultacjach społecznych.

Szczególny nacisk Habilitant położył na typologiczne i etymologiczne opracowanie nazw. Już w artykule słownikowym zamieścił skrótową informację o przynależności danego toponimu do wyróżnionych przez siebie klas znaczeniowych i strukturalnych oraz opis pochodzenia nazwy i ewentualnych zmian w jej formie. Choć niektóre z toponimów Autor przedstawił we wcześniejszych monografiach i artykułach, to dla celów monografii habilitacyjnej część lekcyjną hasła (podobnie jak wcześniej wspomniane zapisy źródłowe) opracował na nowo, ujednolicając i komasując opisy do niezbędnych treści. Ważnym elementem lekcyjnej części hasła jest krytyczne odniesienie się do istniejącej literatury przedmiotu i nowe propozycje etymologiczne, przy czym przy nazwach mających kilka możliwych motywacji pan Mariusz Koper stara się uporządkować te motywacje od najbardziej do najmniej prawdopodobnych. Ze względu na to, że część toponimów została objaśniona w kilku innych monografiach, słownikach i artykułach (jak oceniam, mniej więcej jedna piąta), czy to innych autorów, czy samego Habilitanta, zaś część nazw terenowych opracował Michał Łesiów – szerszy komentarz odautorski jest jak najbardziej uzasadniony. Habilitant niekiedy potwierdza wcześniejsze ustalenia, niekiedy je modyfikuje, a czasem zmienia pod wpływem nowych danych źródłowych lub ustaleń historyków. Na uznanie zasługuje również podejście konfrontatywne, regularne (przynajmniej w większości hasel) zamieszczanie motywujących podstaw zarówno polskich, jak i ukraińskich, co jednocześnie przydało się w opisie stosunków językowo-etnicznych. Szkoda, że Autor zrezygnował w pierwszym module słownikowym z podawania ukraińskich form nazw wsi (zamieścił je m.in. w monografii o Lubyczy), bo byłoby to cenne uzupełnienie.

Klasyfikacja semantyczna i wyszczególnienie typów strukturalnych (morfologicznych) stały się przedmiotem osobnego rozdziału. Autor zastosował klasyfikację

znaczeniową zmodyfikowaną względem istniejących propozycji, dostosowaną do potrzeb zebranego materiału. Niewątpliwie wpływ na takie rozwiązanie metodologiczne miały wcześniejsze doświadczenia Autora, ponieważ podział na trzy podstawowe grupy znaczeniowe (nazwy fizjograficzne, kulturowe i dzierzawcze) dobrze się sprawdził przy opracowywaniu nazw terenowych w ziemi chełmskiej a także nazw geograficznych gminy Lubycza Królewska. Inne grupy ojkonimów: nazwy patronimiczne, rodowe, etniczne i służebne stanowiły w materiale grupę marginalną, ale ich uwzględnienie pomogło Autorowi w klasyfikacji nazw dwuznacznych. Tradycyjny na gruncie polskiej onomastyki semantyczny podział nazw jest w opracowaniu wzbogacony o wprowadzenie na niższym poziomie kryterium lokatywności, deminutywności i chronologiczności. Te rozstrzygnięcia klasyfikacyjne łączą monografię dr Mariusza Kopra z innymi opracowaniami ośrodka lubelskiego, w szczególności zaś z pracami prof. Władysława Makarskiego. W obrębie każdego z głównych typów znaczeniowych szczegółowo opisano wzorce morfotaktyczne, aby wyłowić struktury najbardziej rozpowszechnione i charakterystyczne dla badanego obszaru. Zaletą przyjętego rozwiązania jest bardzo dokładny opis nazw o złożonej i wieloznacznej motywacji. Umożliwia również zarysowanie tytułowego „pejzażu toponimicznego” powiatu tomaszowskiego. W tej części monografii zauważyłam tylko pewne drobne uchybienia i niekonsekwencje, które jednak nie burzą ogólnego poprawnego obrazu przeprowadzonej analizy. Ważnym uzupełnieniem tego obrazu jest podrozdział poświęcony widocznym w materiale wpływom ukraińskim oraz innym elementom – niesłowiańskim – we współczesnym nazewnictwie powiatu tomaszowskiego, m.in. niemieckim i wołoskim. Do nazw ukraińskich dorzuciłaby jeszcze z nazw terenowych dwie: *Potyczki* oraz *Witwyszczynę*. Pierwsza to zapewne zniekształcone ukr. *Poticzky* ('potoczki'), w drugiej widziałabym formę ukr. **Wijtowszczyzna* ('wójtowszczyzna'). Przy wpływach wołoskich warto może sprawdzić rumuński trop nazwy *Dmitroce*. Analizę językową zebranego materiału Autor wzbogacił o wnikliwe uwagi poprawnościowe, dotyczące form fleksyjnych oraz słowotwórstwa przymiotników, konfrontując ustalenia urzędowe i zalecenia normatywistów z lokalnym uzusem. Te treści korespondują z kolejnym podrozdziałem o polityce językowej, w której M. Koper wspomina akcję odgórnej zmiany nazw z końca lat 70. XX w., a także wskazuje te nazwy o nieustalonym jeszcze urzędowym statusie, które wymagają szczególnej uwagi KNMiOF. Oryginalnym uzupełnieniem omawianego rozdziału jest obszerny fragment o ludowej etymologii, pojawiającej się w różnych tekstach polskich i ukraińskich.

Uważam (z zastrzeżeniami wyrażonymi wyżej), że Autor zrealizował główny cel swojej pracy, tj. „kompleksową charakterystykę wszystkich nazw obiektów zamieszkałych i niezamieszkałych”.

Omawiając treść monografii, wskazywałam na niektóre niedociągnięcia i kwestie dyskusyjne, tu dorzucę jeszcze kilka przykładów o charakterze redakcyjnym. Obciążają one na równi Autora i redakcję. Na s. 144 dwukrotnie zapisano *Paramy*, *-my* zamiast *Parama*, *-my*. Na s. 156 w części drugiej słownika mylnie zamieszczono nazwę łąki *Spacerówki*. Na s. 172 jako ilustrację nazwy *Bazneczyna* podano *Budynin*. Dla nazwy pola *Celi* na s. 179 w PRNG jest oboczność *Cele*, co ma wpływ na interpretację tej nazwy. Podobnie na s. 183 jako hasło zapisano *Czartowiec*, jednak w oryginalnym zapisie w UN jest *Czortowiec*. Na s. 268 hasłem jest *Szczeta Duże*, *Szczeta Male*, jednak w PRNG występują formy *Szczety Duże*, *Szczety Male*. Zdarzają się także błędy literowe (np. *marysiński* zamiast *marysiński*) i błędy w żywej paginie. W bibliografii brakuje pracy J. Riegera z 1990 r. oraz UN 109. Dwukrotnie zastosowano skrót SUM w wykazie skrótów: w źródłach rękopiśmiennych dla summarisza, w opracowaniach językoznawczych dla słownika języka ukraińskiego.

Konkluzja

Całą monografię oceniam pozytywnie. Przyjęte założenia i procedury badawcze są trafnie dobrane. W stosunku do wcześniejszych opracowań Autor wykorzystał więcej materiałów źródłowych i rozbudował elementy analizy materiału, co pozwoliło na bardziej szczegółowy opis współczesnej toponimii powiatu tomaszowskiego. Monografia Powiat tomaszowski w pejzażu toponimicznym pogranicza polsko-ukraińskiego jest niekwestionowanym autorskim wkładem pana doktora Mariusza Kopra w badania nad toponimią wschodniej Polski. Wśród najważniejszych wniosków, płynących z przeprowadzonej analizy, wymieniałabym ustalenie podstawowych typów nazewniczych (zarówno znaczeniowych, jak i strukturalnych) oraz ogólną charakterystykę obszaru ze względu na stosunki językowe, w porównaniu z sąsiednimi ziemiami. Chciałabym też podkreślić, że książka napisana jest znakomita, wzorowa polszczyzna. Swoboda używania różnych odmian i rejestrów języka polskiego jest zresztą rysem charakterystycznym całego dotychczasowego dorobku Habilitanta.

Jednoznacznie stwierdzam, że zgłoszone w postępowaniu habilitacyjnym dzieło spełnia ustawowe wymogi „znacznego wkładu autora w rozwój dyscypliny naukowej językoznawstwo”.

Ocena dotychczasowej aktywności naukowej

Pan doktor Mariusz Koper należy do tych badaczy, którym trudno się rozstać z raz podjętym tematem. Poszukuje nowych źródeł, rozpatruje problem z różnych punktów widzenia, cyzeluje i udoskonala opis itd. Tak też było z recenzowaną rozprawą habilitacyjną – pomysł na nią rozwijał się stopniowo, w miarę jak Habilitant zgłębiał tematykę toponimii pogranicza polsko-ukraińskiego. Widać to z dostarczonych przez niego dokumentów o dorobku naukowym, popularnonaukowym, organizacyjnym i dydaktycznym. A jest to dorobek doprawdy imponujący. W wykazie osiągnięć wymieniono ogółem 144 pozycje o zróżnicowanym profilu tematycznym i genologicznym, w tym 24 przed doktoratem. Wykaz obejmuje monografie własne, artykuły naukowe i popularnonaukowe, rozdziały w pracach zbiorowych, sprawozdania, wspomnienia, redagowanie książek itp. Większość publikacji wydano w kraju w wydawnictwach uczelnianych, są jednak także artykuły w czasopismach o zasięgu ogólnokrajowym i wydawnictwa zagraniczne (ogółem 6). Mniej więcej jedna czwarta tych artykułów dotyczy problematyki historycznej i kulturowej w regionie, a więc Autor wykracza w nich poza obszar ściśle językoznawczy, wykazuje przy tym znajomość tematu i metod badawczych. Te kompetencje pan doktor Mariusz Koper zawdzięcza bliskiej współpracy z historykami i regionalistami. Z badaniami regionalnymi związane są artykuły onomastyczne (toponimia, antroponimia, urbanonimia), a także cykl publikacji o języku inskrypcji nagrobnych na cmentarzach cerkiewnych i artykuły o dawnej społeczności żydowskiej. Zainteresowaniem naukowym pan dr Mariusz Koper obejmuje nie tylko rodzimy region, jego prace dotyczą również Mazowsza i sąsiadujące tereny Ukrainy. Odrębny nurt badawczy prezentują publikacje o języku sportu, w których Habilitant zajmuje się zwłaszcza sposobami wypowiedzi znanych sprawozdawców sportowych. Nietypowymi i unikalnymi źródłami materiałowymi są w tym nurcie wywiady z dziennikarzami sportowymi, przeprowadzane inteligentnie i fachowo.

W dorobku naukowym Habilitanta ważną pozycję stanowią recenzje. Są to na ogół dłuższe teksty, porównywalne objętościowo z artykułami, zawierające pogłębione oceny i refleksje, pisane ze znawstwem tematu i ogromnym taktem w stosunku do autorów.

Umiejętność trafnej, krytycznej oceny źródeł oraz istniejącej literatury przedmiotu to – obok umiejętności wskazywania i hierarchizacji głównych problemów badawczych – niezwykle ważne i pożądane przymioty samodzielnego pracownika nauki. Pan doktor Mariusz Koper obie te umiejętności posiada w wysokim stopniu. Wskazane cechy będą miały

wpływ nie tylko na przyszłą drogę naukową samego Habilitanta, ale także na przyszłość jego uczniów i podopiecznych.

Część wspomnianych wyżej publikacji to pierwotnie referaty wygłoszone na konferencjach lub efekt prac w projektach grantowych. Pan Mariusz Koper ma także doświadczenie jako redaktor wydawnictw zbiorowych i jako recenzent w czasopismach krajowych.

Uczestniczył z referatami w licznych konferencjach krajowych i zagranicznych (na Ukrainie). Większość to kameralne spotkania specjalistyczne lub środowiskowe. Zdobył również doświadczenie jako organizator/współorganizator 3 konferencji. Jest faktycznym pomysłodawcą i głównym wykonawcą grantu „Wielokulturowość dla przyszłości. Pierwsze spotkania z historią, kulturą i tradycjami Ziemi Lubyckiej”. Brał udział również w dwóch innych, dużych grantach poświęconych badaniu nekropolii na obszarze przygranicznym polsko-ukraińsko-białoruskim (grant MNiSW i UE).

Działalność naukowa, publikacje i wystąpienia konferencyjne, jak również umiejętności organizacyjne uczyniły z pana doktora Mariusza Kopra osobę dobrze rozpoznawalną i wysoko cenioną w środowisku językoznawczym. Wyrazem tego uznania jest m.in. wybór na członka Komisji Rewizyjnej niedawno powstałego Polskiego Towarzystwa Onomastycznego. Poza tą organizacją jest on także członkiem innych stowarzyszeń naukowych, m.in. Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Towarzystwa Naukowego KUL.

Trzeba także odnotować osiągnięcia Habilitanta na polu dydaktyki. Jak wspomniałam na wstępie, związany jest głównie z polonistyką na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz z uczelniami wyższymi w Zamościu. Wykonuje tam pracę wykładowcy, opiekuna naukowego i członka komisji egzaminacyjnych. Prowadzi zajęcia m.in. z gramatyki opisowej i historycznej, językoznawstwa ogólnego, dialektologii, stylistyki, kultury języka oraz scs. Powierzano mu prowadzenie prac licencjackich (10) i dyplomowych (6) oraz ich recenzowanie. Udziela się również poza macierzystą uczelnią, gdzie bywa zapraszany jako wykładowca i prelegent, nie tylko w uczelniach wyższych, ale także jako popularyzator nauki w szkołach, redakcjach czasopism i innych wydawnictw, w radiu i telewizji. Na polu popularyzacji nauki pan dr Mariusz Koper jest tytanem pracy, a chciałabym podkreślić, że ma wyjątkowy talent do ujmowania problemów w sposób jasny i kompetentny, a zarazem atrakcyjny dla konkretnych grup odbiorców.

Doświadczenia organizacyjne pana doktora Mariusza Kopra są związane zarówno z pracą na uczelniach, jak i w działalności lokalnej. Umie przygotować naukowe i środowiskowe projekty grantowe oraz konferencje i spotkania, a także nimi kierować. Ma doświadczenie w organizacji pracy na uczelni i w redakcjach. Współpracuje z innymi ośrodkami naukowymi w Polsce, a także za granicą.

Konkluzja

Po uzyskaniu stopnia doktora nauk humanistycznych Habilitant wykazał się istotną, owocną i ożywioną aktywnością naukową. Opisane wyżej aktywności nie wyczerpują całego dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego pana doktora Mariusza Kopra, świadczą jednak wystarczająco, jak mi się wydaje, o szerokości jego zainteresowań naukowych i oddaniu sprawom nauki, a zarazem o wyraźnym rysie społecznikowskim w jego działalności.

Konkluzja całej recenzji

Po przeanalizowaniu przedstawionych mi materiałów stwierdzam, że pan doktor Mariusz Koper ma duży, znaczący dorobek publikacyjny, dydaktyczny i organizacyjny. Uważam go za uczonego w pełni ukształtowanego i samodzielnego, ze znakomicie opanowanym aparatem metodologicznym. Prowadzi bardzo wartościowe badania lingwistyczne, zarówno teoretyczne, jak materiałowe. Wzrost jego kompetencji naukowych jest wyraźnie widoczny po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych, a publikacje z tego okresu stanowią oryginalny i znaczący wkład w rozwój dyscypliny. Stwierdzam zatem, że Habilitant spełnia wymogi stawiane ustawowo w procesie habilitacyjnym i wyrażam pozytywną opinię w sprawie nadania Habilitantowi stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych (dyscyplina: językoznawstwo).

Ewa Holnicz-Powrońska